

Rzym, dnia 2 października 1957.

Zebrania kobiet katoličkih  
w Częstochowie i w Rzymie

Jak wiadomo 15 września b.r. odbyło się w Częstochowie, pod przewodnictwem Kardynała Prymasa i liczego kleru, zebranie około 500.000 kobiet katoličkih. Zebrane mogły tylko wysłać, za pośrednictwem ks.Prymasa, telegram do Ojca św., na który otrzymały w odpowiedzi Papieskie Błogosławieństwo.

Nie mogły jednak kobiety polskie wysłać do Rzymu swoich przedstawicielek na Zjazd Światowej Unii kobiecych organizacyj katoličkih; oczekiwane tu delegatki, których nazwiska są dobrze znane w świecie katoličkim, nie przybyły do Rzymu. W gronie kobiet z 63 narodów przybyłych na kongres, Polskę przedstawia p.Jadwiga Szembekowa w imieniu rzymskiej, lokalnej organizacji polskich kobiet katoličkih.

Do tego rzymskiego kongresu zwraca się wielkie orędzie Papieża Piusa XII, ogłoszone 30 września b.r. w "Osservatore Romano". Papież mówi w tym orędiu o apostołstwie kobiet katoličkih; może mieć ono ogromne znaczenie dla świata, szczególnie gdy się zważy ogromną liczbę kobiet zjednoczonych w organizacjach katoličkih. Papież powiedział, że apostołstwo to powinno polegać na prawdzie w stosunku kobiety do Boga i do Kościoła, na miłości i na działaniu na wszystkich polach dostępnym wpływem kobiet, szczególnie zaś w rodzinie.

Zjazd Światowej Unii kobiecych organizacyj katoličkih odbywa się w ramach wielkiego, ogólnego Zjazdu Apostołstwa Świeckich, który się zacznie w najbliższych dniach w Rzymie, a na którym Polacy będą reprezentowani przez p.Jana Balińskiego-Jundziłła i innych przybywających z Londynu działaczy katoličkih.

Światowy Kongres Apostołstwa  
Świeckich w Rzymie

W dniach 5-13 b.m. odbędzie się w Rzymie drugi Światowy Kongres Apostołstwa Świeckich, przygotowany nader starannie i z dużym nakładem pracy. Pierwszy taki kongres odbył się 6 lat temu w październiku 1951.

Drugi ten kongres zapowiada się imponująco: zgłoszony jest udział 85 narodów i terytoriów, łącznie z przedstawicielstwami emigracyjnych organizacyj akcji katoličkiej krajów za żelazną kurtyną. Przybyć ma 32 Biskupów zajmujących w międzynarodowej i narodowej organizacji Akcji katoličkiej specjalnie ważne stanowiska. Kierownictwo kongresu spoczywa w rękach długoletniego prezesa p.Vittorino Veronese.

Wśród zapowiadanych referatów na pierwszy plan wybije się prelekcje o misji Kościoła, którą wygłosi na specjalne życzenie Ojca św. Arcybiskup Mediolanu Mgr.Montini. Mają przemawieć ponadto Kardynał Siri, O.Gemelli, rektor Uniwersytetu Katoličkiego w Mediolanie, Prof. Ruiz Gimenez, b.minister Oświaty i b.ambasador hiszpański przy Stolicy Apostolskiej, Prof.La Pira, b.syndyk Florencji, Prof.John WU, b.poseł chiński przy Stolicy Ap., ks.K.Loewenstein, przewodniczący Komitetu centralnego katoličków niemieckich, p.J.Folliet, w.przewodniczący organizacji "Semaines Sociales" Francji i wielu innych.

Polską akcją katoličką na emigracji reprezentuje prezes Jan Baliński-Jundziłł z Londynu wraz z dosyć liczną, jak na nasze możliwości, delegacją.

Dwa z najważniejszych działów kongresu, t.j. sekretariat oraz dział prasy i propagandy, kierowane są organizacyjnie przez Polaków, działaczy katoličkih, Dra Habichta i Prof.Ruszkowskiego.

"Osservatore Romano" w następujący sposób określa cel kongresu: "ma on być nową manifestacją jedności myśli i czynu, wobec której nikt nie będzie mógł zostać obojętnym i która winna być pierwszym krokiem ku zjednoczeniu ludzkości".

### Wiadomości z Polski

"Pod rządami komunistów nigdy nie ma pewności, ani dziś, ani jutro. Sytuacja w Polsce jest tragiczna. Są nawet między ludźmi u szczytów reżymu tacy, którzy zdają sobie sprawę z nieprzełamanej siły tego antykomunistycznego narodu żądającego wolności; ci może nawet szczerze by chcieli uczynić zadość tym żądaniom, ale za plecami ich jest Rosja, która patrzy podejrzliwie, a wewnątrz Polski jest jej "pięta kolumna". Ta "pięta kolumna" stanowi znikomą mniejszość, ale ozerpie siły z oparcia, które jej dają obcy i z własnej przemocy w kraju gdzie zniszczono wszystkie inne instytucje, mogące być przeciw wagą władz komunistycznych. I są trudności ekonomiczne ogromne, które by doprowadziły Polskę do katastrofy, gdyby się miała ona nagle oderwać od sfery ekonomicznej Moskwy, od której zależy jej istnienie. W tych warunkach - wszystko jest możliwe, dziś jak jutro, zależnie od woli Moskwy".

Tak pisze w "Osservatore della domenica" z dnia 29 b.m. O. Reimondo Spiazza, dominikanin włoski, który niedawno towarzyszył O. Browne, Irlandczykowi, Generałowi Dominikanów, w jego wizytacji klasztorów dominikańskich w Polsce. Ta opinia o sytuacji politycznej w Polsce zasługuje na uwagę jeszcze i dzięki temu, że autor jest pod głębokim wrażeniem pobożności Polaków i na jej tle ocenia przepaść, jaka istnieje między narodem, a narzuconym mu przez Moskwę reżymem.

Artykuł O. Spiazza jest w zupełnej harmonii z wrażeniami wszystkich księży i zakonników, którzy ostatnio podróżowali pomiędzy Rzymem a Polską. Wszyscy oni podkreślają głębokie wrażenie, jakie na nich robią manifestacje publicznej polskiej religijności, procesje, pielgrzymki, nabożeństwa w kościołach; ci, którzy mieli możliwość zetknąć się z duszpasterstwem są przekonani, że ta religijność nie kończy się na zewnętrznych wyrazach, ale jest istotną i prawdziwą.

Natomiast, aż do ostatnich miesięcy, nie wszyscy przyjeżdżający z Polski zdawali sobie równie wyraźnie sprawę z przeciwieństwa, jakie nie tylko w dziedzinie religijnej, ale i we wszystkich innych dziedzinach, istnieje między narodem a reżymem; niektórzy, mniej przenikliwi przybysze z zachodu, spotykając w niektórych sferach katolickich i w niektórych okolicach Polski objawy pewnego, choć ograniczonego kredytu dla reżymu Gomułki, uogólniali te szczegółowe wrażenia, że ten "kredyt" dla Gomułki jest zjawiskiem wyjątkowym i że bardzo niewiele Polaków nań się godzi; a w dodatku przybysze nieraz brali chwilowy kredyt, udzielany przez katolików bezbożnikowi i komuniście, za zgodę na narzucony system.

Ostatnio to pomieszenie pojęć jest coraz rzadsze: przybywający z Polski księża widzą prawdziwy stan rzeczy; artykuł O. Spiazza jest jednym z przykładów tego wyjaśnienia sytuacji.

### Zakaz posłowania

Jak wiadomo, nie wszystkie "ciała parlamentarne", nie wszystkie izby niższe i wyższe, które są częścią składową wszystkich współczesnych aparatów ustawodawczych, spotykają się z jednakową oceną ze strony Kościoła. Jest to rzeczą zrozumiałą; bo nawet niezależnie od kierunku działalności tych ciał, są one z samej swojej natury różne: niektóre naprawdę decydują o kierunku rządów, jak np. parlament angielski, inne mają mniej lub więcej istotne wpływy na rządy, inne wreszcie są tylko dekoracją, przykrywką rządów dyktatorialnych grup lub jednostek; tak np. w państwach bloku sowieckiego "parlamente" tylko pokrywają "dyktaturę proletariatu" - t.j. dyktaturę szczytów partji komunistycznych.

Ta różnorodność istoty parlamentów leży u podstaw par.4 art. 139 kodeksu prawa kanonicznego, który uzależnia prawo księży do przyjmowania mandatów parlamentarnych od każdorazowej decyzji biskupów.

Ostatnio dekret Kongregacji Koncylium z dnia 16 lipca b.r. zakazał księżom udziału w parlamencie węgierskim. Wynika to oczywiście z ujemnej, moralnej oceny tego ciała ze strony Stolicy Apostolskiej.

Ze strony węgierskich komunistów posypały się protesty: chodzi im o to, by węgierscy księża-progresiści, odpowiednik naszych "patriotów", z księdzem Ryszardem Horvath'em na czele, zostając w t.zw. "parlamencie" utrzymywali zamęt pojęć co do oceny moralnej tego ciała.

Rzecznik Sekretariatu Stanu, prof. Alessandrini, we wstępnym artykule "Osservatore Romano" z dnia 25 września b.r. broni prawa Stolicy Apostolskiej do wyrażenia swojej opinii o moralnej wartości parlamentów oraz prawa do wstrzymania księży od udziału w parlamentach "moralnie złych".

Zauważmy, że nie ma powodu by to kościelne "prawo zakazu" było ograniczone do samych tylko księży.

Przy tej okazji prof. Alessandrini prostuje wywiad udzielony "Routerowi" przez szefa węgierskiego "urzędu do spraw religijnych". Ten przedstawiciel rządu Kadara twierdził, że na Węgrzech stosunki państwa z Kościołem katolickim są "dobre". Przytoczywszy nazwiska ostatnio usuniętych z urzędu biskupów węgierskich, rzecznik Sekretariatu Stanu kończy artykuł uwagą: "i to się nazywa poszanowaniem wolności religijnej".

#### Kłamstwo i sprostowanie

Obiegały już dawno pogłoski, że pewne lokalne organy prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych puszczoją w obieg zupełnie fantazyjne wiadomości o "ostrzeżeniach" i zapowiedzianych "sankcjach", które do Kardynała Prymasa Polski miały dochodzić "przez specjalnych wysłanników hierarchii katolickiej w Ameryce". Wiązano to w jakiś sposób ze sprawą polskich Ziemi Zachodnich.

Wymysły szerzone na ten temat były tak naiwne i prymitywne, że trudno było sądzić by ktokolwiek mógł im uwierzyć; widać jednak, że musiały i one znaleźć słuchaczy, jeżeli znajdujemy w "Tygodniku Powszechnym" z dnia 22 września b.r. co następuje:

#### "Oświadczenie Sekretariatu Prymasa Polski w sprawie pomocy Polsce"

Szereg pism i rozgłośni radiowych podało do wiadomości jakoby w czasie swego pobytu w Rzymie Ks. Kardynał Stefan Wyszyński był ostrzegany przez specjalnych wysłanników hierarchii katolickiej w Ameryce przed próbami interwencji w sprawie Ziemi Zachodnich Polski, pod sankcją utracenia pomocy charytatywnej ze strony katolików amerykańskich.

Ponieważ informacje te są wysoce krzywdzące dla ludzi spieszących z pomocą Polsce, Sekretariat Prymasa Polski upoważniony jest do oświadczenia, że żadne tego rodzaju interwencje nie miały miejsca. Natomiast wszyscy duchowni katolicy przybywający zarówno z Ameryki jak i innych krajów do Ks. Prymasa wyrażali gotowość do niesienia bezwarunkowej pomocy dobroczynnej dla Polski, w każdej możliwej postaci.

Warszawa, dnia 10 września 1957r. "

Ten sam tekst, za podpisem Arcybiskupa Baraniaka, został ogłoszony przez polską "Intercatholic Press Agency" w New Yorku.

### Jeszcze o socjalizmie

"Kościół stale naucza, że nie wolno katolikom popierać socjalizmu, który czy to w teorii, czy to w praktyce, nawet gdy jest oderwany od komunizmu, nie godzi się z nauką katolicką, gdyż o ile naprawdę jest socjalizmem zawiera pojęcia o społeczności diametralnie sprzeczne z prawdą chrześcijańską, ponieważ nie może istnieć, ani nawet nie daje się wyobrazić, bez przymusu naprawdę nadmiernego".

Takie określenie stosunku do socjalizmu znajdujemy w artykule redakcyjnym "Osservatore Romano" z dnia 26 września b.r. Nawiąsom dodajemy, że zostało ono wywołane rzekomymi deklaracjami włoskiego Ministra Dino del Bo, chrześcijańskiego demokracie, który w następnym numerze "Osservatore Romano" zaprzecza jakoby miał powiedzieć to, co mu przypisują.

Prof. Alessandrini w "Osservatore Romano" z dnia 27 września do daje do tego, że katolikom od dawna wolno należeć do "Labour Party" na mocy specjalnego orzeczenia Kardynała Browne z 1935 roku: można by oczywiście wyliczyć wiele różnic między labourizmem a socjalizmem, które na taki wyjątek pozwalają.

W tym samym artykule prof. Alessandrini, w polemice z republikańską "Voce Repubblicana", nie przeoczy katolikom włoskim prawa należenia do innych partij politycznych niż chrześcijańska demokracja: ale dodaje, że wobec niebezpieczeństw dla wolności religijnych i dla wszelkiej wolności wogóle, korzystanie z tego prawa w obecnych warunkach i uchylanie się, podczas wyborów, od jedności z resztą katolików, byłoby "dowodem niekonsekwencji lub co najmniej, braku zrozumienia".

### Rocznica św. Jacka Odroważy

W związku z rocznicą św. Jacka Odroważy /1185-1257/ Generał Dominikanów, O. Browne, zarządził dnia 22 września b.r. w Bazylice św. Sabiny na Awentyne uroczyste nabożeństwo, w którym wziął udział także Kardynał Pizzardo.

Mszę św. celebrował Arcybiskup Gawlina w asyście polskiego prowincjała Zakonu Kaznodziejskiego i innych księży polskich.